

PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie . . . rb. 3 kop. 60
półrocznie . . . rb. 1 kop. 80
kwartalnie . . . rb. — kop. 90
Cena pojedynczego numeru
kop. 8.
Dopłata za odosłanie k. 15
kwartalnie.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie . . . rb. 4 kop. 80
półrocznie . . . rb. 2 kop. 40
kwartalnie . . . rb. 1 kop. 20

TYDZIEŃ

Piotrkowski

OGŁOSZENIA

Za ogłoszenie 1-razowe k. 10
od jednosłupowego wiersza
petitu.
Za ogłoszenia kilkakrotne
po kop. 6 od wiersza.
Za reklamy i nekrologi, oraz
ogłoszenia zagraniczne po
kop. 12 od wiersza.
Za ogłoszenia, reklamy i ne-
krologi na 1 stronie po k. 20.
Za dołączenie 1 kartki an-
neksu rb. 10.
Za tłumacz. ogł. z języków
obcych po k. 2 od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym, stałym dodatkiem powieściowym.

Adres Administracji i Drukarni „Tygodnia”: ulica Kaliska № 9.—Adres Redakcji: ulica Kaliska № 11.

OSTRZEŻENIE!

WARSZAWSKA FABRYKA TYTUNI I PAPIEROSÓW pod firmą „NOBLESSE”

podaje do wiadomości JWW. i WWPanów odbiorców detalicznych, jako też Panów handlujących wyrobami tabacznymi, że od pewnego już czasu pomniejsze fabryki tabaczne z Charkowa, Humania oraz inne, zachęcone powodzeniem, jakie zdobyły sobie wyroby nasze, naśladowują nazwy, etykiety, znak fabryczny, formaty i № papierosów naszych, a w szczególności powszechnie znanych ze swej wartości papierosów

➔ **Renoma** w cenie rbl. 1.00 — za setkę
➔ **Azis**
➔ **Gabinet** w cenie kop. 60 — za setkę

Wobec powyższego, przy nabywaniu wyrobów naszych prosimy zwracać baczną uwagę, ażeby na pudełku, wewnątrz pudełka, oraz na munsztuku każdego papierosa znajdowała się firma nasza

„NOBLESSE” w Warszawie.

Wszelkie inne wyroby, chociaż podobnej nazwy i podobnego wyglądu są falsyfikatami bez wartości, ceny trzeciorzędnych fabryk, jakie jedynie drogą podstępą szukają zbytu swej niskiej i nieznacznej produkcji.

Zarząd fabryki tabaczej

„NOBLESSE” w Warszawie.

464 (6—6) (W. B. O. 1287)

Szanownemu duchowieństwu, a przedewszystkiem ks. kanonikowi Puaczowi i księdzu Józefowi Bromskiemu, którzy odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku zwołki s. p. **Stefana Miodowskiego**, oraz kolegom i przyjaciołom, składamy serdeczne podziękowanie
Rodzina.

Mieszkanie:

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, schowanko, piwnice, 2 wyjścia do wynajęcia od 1-go lipca razem albo oddzielnie (po 2 pokoje). Wiadomość na ulicy „Odeskiej” (Rokszycie-Przedmieście) № 2 (vis-à-vis ogrodu Bernardyńskiego w mieszkaniu № 2 od godz. 1—3 codziennie z wyjątkiem świąt. (0—7)

Konstytucja rosyjska

i nasze przedstawicielstwo.

Zebrały się Izby rosyjskie i rozpoczął nowy okres w dziejach państwa. Manifest wraz z ustawą o izbach, i szereg aktów, które zostały ogłoszone, następnie projekt praw zasadniczych, który w przededniu otwarcia «Izby» ukazał się na szpaltach dzienników rosyjskich: to wszystko razem tworzy podstawę prawną nowego ustroju politycznego. Możemy już teraz zdać sobie w przybliżeniu sprawę z tego, jak przedstawiać się będzie przyszła arena działalności naszych posłów i w jakim stopniu działalność ta będzie mogła wpływać na losy nasze.

Czas—powiada «Mysł Polska»—pozbyć się nienzasadzonego optymizmu, który w pewnych kołach naszej opinii opiera się na uchwałach ziemców, na urzędowych deklaracjach kadetów, oraz na głosach ich prasy. Wielu z nas sądzi, że kwestja autonomji Królestwa jest już w tej chwili nawpół rozstrzygnięta, bo kadeci niewątpliwie będą mieli w Izbie większość; oni

zaś tę autonomję uroczyście przyrzekli, więc teraz zapewne ją «dadzą». Tak rozumuje niejeden, upraszczając naiwnie rzecz całą i nie zdając sobie sprawy ze stosunku istotnych sił działających w państwie rosyjskim.

Zwycięstwo wyborcze kadetów nie jest zwycięstwem ich programu; nie jest też dojściem do władzy stronnictwa. Do tego trzeba by, ażeby w Rosji zapanowały rządy parlamentarne, ażeby Izba rosyjska została tem, czem jest angielska izba gmin albo francuzka izba deputowanych, a rząd został jedynie komitetem wykonawczym parlamentu, każdego czasu podlegającym odwołaniu.

Wbrew partjom radykalnym, domagającym się zwołania wszechwładnej konstytuancy, wbrew partji konstytucyjno-demokratycznej, która pierwszą Izbę obdarzyć chciała funkcjami konstytuancy z zatwierdzeniem jej postanowień przez monarchę—rząd biurokratyczny zadanie reorganizacji prawnej państwa wziął na siebie.

Opracowanie praw zasadniczych powierzono kancelarjom ministerjalnym. Konstytucja rosyjska zostaje nadana z góry, a izbom wzbroniono nawet zainicjować w prawach tych jakkolwiek zmianę... W rezultacie, państwo rosyjskie otrzymało konstytucję najskromniejszą ze wszystkich europejskich, konstytucję tak szczupłą, że chyba tylko z pewną licencją słowo to stosować można do odnowionego ustroju rosyjskiego.

Izby uchwalają prawa i zatwierdzają budżety. Inicjatywa ich jest bardzo ograniczona: nie tylko prawa zasadnicze stanowią niedostępne *sanctuarjum*, ale, nawet w zwykłym prawodawstwie, pierwszeństwo pod każdym względem posiada rząd. Ograniczonym jest również prawo budżetowe ciała prawodawczego: niektóre pozycje nie podlegają wcale jego władzy, właściwie do izb należy przyjęcie lub odrzucenie nadwyżek ponad normę z r. 1906. Najwyższym organem doradczym w kwestjach gospo-

darki finansowej, staje się biurokratyczny komitet finansowy, co naturalnie obniżyć musi znaczenie komisji budżetowej Izby. Nietylko cały zarząd, ale nawet znaczna część prawodawstwa wojskowego i marynarskiego, o ile tylko nie pociąga zmian w budżecie, pozostaje wyłączną prerogatywą korony (art. 49).

Co się tyczy władzy wykonawczej, ta w całym zakresie należy do cesarza i od izb jest niezależna. Ukazy cesarskie mają być wydawane bez kontrasygnacji ministerjalnej. Izbom nie przysługuje prawo kontroli polityki rządowej; interpelacje jedynie dotyczyć mogą legalności danego postępowania. I ta atoli kontrola będzie bardzo niedostateczna.

Gdyby z ustaw pisanych wnioskować należało o samej treści życia politycznego, jakie się zapowiada w Rosji, gdyby konstytucję obecną można było uważać za coś względnie stałego, gdyby wolno było jednym słowem kryzys konstytucyjny uważać za skończony: należałoby dojść do niechybnego wniosku, że główną siłą w państwie będzie biurokracja. Dawniej siła ta była wszechwładną i traktowała ogół ludności jak niewolników—obecnie rządy biurokracji oprzeć się muszą na innych zupełnie podstawach, niemniej wszakże będą to rządy biurokracji. Trzeba to sobie jasno uprzytomnić! Weźmy dla przykładu konstytucję pruską^(*), która przecież jest obszerniejszą od rosyjskiej. Nikt chyba nie zaprzeczy, że i po konstytucji w państwie Hohenzollernów, naczelna rola przypadła koronie, oraz biurokracji, że wprowadzić muszą się one liczyć z konstytucją i z ciałem prawodawczym, ale jednak wbrew nim, nie poważnego w państwie zajść nie może. Rząd biurokratyczny jest w Prusiech siłą czynną, a ciało prawodawcze—bierna.

Wymowny jest również przykład Austrii: konstytucja istnieje blisko od lat czterdziestu, co więcej, jest ona oddawna oparta na uznaniu odrębności krajów koronnych, na uznaniu w znacznej mierze odrębnych narodowości. Zdawałoby się zatem, że biurokratyczny centralizm wiedeński w tak nieprzyjaznych warunkach oddawna już powinien był się rozkruszyć; a jednak do dziś dnia stanowi on poważną siłę i nie tylko nie myśli kapitulować, ale w tej chwili ma nadzieję odzyskać niektóre ze straconych placówek.

Oczywiście i rosyjska biurokracja nie myśli tak łatwo dać za wygraną. Przeszły wprowadzić bezpowrotnie piękne dni Aranżuezu, dni niekępowanej niezem wszechwładzy i nieodpowiedzialności, ale nie wszystko jeszcze stracone, i z tego kapitału, jaki pozostał z przeszłości, można przez długie lata ciągnąć obfite procenty. Pomimo ciosów zewnętrznych i zamętu wewnętrznego, biurokracja nie wypuściła steru ze swych rąk; nie kto inny, jak tylko ona reorganizuje państwo na nowych zasadach. Rzecz zdumiewająca i częstokroć podkreślana, że dzieło reformy prowadzą ciż sami biurokraci, któ-

(*) Dla jasności należy wziąć pod uwagę stosunki pruskie, zwłaszcza przed zjednoczeniem; to ostatnie bowiem wprowadziło nowy czynnik, którego rola wciąż wzrasta.

rzy zajmowali wysokie urzędy już w początkach obecnego panowania. Biurokracja wie, gdzie tkwią korzenie jej panowania; to też umiała dziedziczyć władzy wykonawczej wygrodzić z kompetencji izb i w ten sposób zapewnić sobie w nowym ustroju stanowisko kierownicze. Na tym też terenie pomiędzy nią, a wszystkimi szczerze konstytucyjnymi partjami, wywiązać się musi mniej lub więcej ostry konflikt.

Partje opozycyjne będą usiłowały zmienić samą konstytucję, przedewszystkiem zaś zburzyć potężną twierdzę biurokratyczną: nieetykalność praw zasadniczych. Rząd zaś niewątpliwie dołoży wszelkich starań, ażeby reprezentację narodową wepchnąć w łożysko zwykłej pracy prawodawczej, której głównym kierownikiem pragnąłby pozostać on sam. Zamiarom tym sprzyja ten fakt, że odnowienie państwa stawia na porządku dziennym masę kwestji: agrarną, uniwersytecką, kwestję samorządu miejskiego oraz ziemskiego, i całe dziesiątki innych jeszcze, których rozwiązania domaga się gwałtownie życie. Powyższemi kwestjami rząd będzie niewątpliwie usiłował zająć od samego początku Izbę i odwieść ją od prób targnięcia się na prawa zasadnicze.

Znany działacz ziemski Guczkow, jeden z założycieli związku 17 października, poddając krytykę taktykę kadetów, zarzuca im, iż zamiast zdobywać regularnem oblężeniem twierdzę biurokracji, chcą ją od razu zdobyć szturmem. Zdaniem Guczkowa, stosunek realnych sił jest taki, że próby kadetów z góry skazane są na niepowodzenie.

Gdyby konstytucja rosyjska pozostać miała taką, jaką jest obecnie zawarta w prawach zasadniczych—zadanie naszej reprezentacji byłoby niezmiernie trudne i wywalczenie autonomji na razie stałoby się prawie niewykonalnem. Artykuł 1 praw zasadniczych głosi jedność i niepodzielność Rosji; w następnym artykule jest mowa o oddzielnych prawach Finlandji; o nas nie powiedziano ani słowa. Rząd widocznie zabezpieczyć się chciał przed wniesie-

niem do Izby autonomji Król. Polskiego, otaczając jedność państwa murem praw zasadniczych.

W najżywniejszym tedy naszym interesie leży, ażeby mur ten runął i jeżeli okaże się niemożliwem rozwalić go od razu, nie należy w żadnym razie z zadania tego rezygnować. Izba jest w olbrzymiej większości swej opozycyjna i jakkolwiek rząd biurokratyczny zastrzegł sobie w prawach zasadniczych niesłuchanie obszerne prerogatywy, jednak z izbą opozycyjną długo rządzić nie zdoła. Nad ustawami pisanemi panuje siła rzeczy. Rząd w chwili obecnej nie odzyskał bynajmniej wiary w swą siłę ani powagi moralnej; kredyt jego zarówno w kraju jak zagranicą jest więcej niż zachwiany, państwo bynajmniej nie wróciło do równowagi.

Posłowie Piotrkowscy do Izby Państwowej.



Tadeusz Walicki, Hieronim Kondratowicz, Ks. Marjan Fulman, Zbigniew Paderewski, Bronisław Grabiński.
Fot. J. Szukalski.

Nie tyle groźnym—mówi «Myśl Polska»—jest właściwy ferment rewolucyjny, ile powszechne poczucie tymczasowości, które tkwi głęboko w umysłach i nerwach ludności i które stanowi znakomite podłoże do dalszego zamętu.

W tym stanie rzeczy, z upadkiem dawnego autorytetu rząd musi się oprzeć na nowej powadze i to oparcie spodziewał się znaleźć w Izbie. Oczywiście jednak nie może być nawet mowy o tem, ażeby Izba opozycyjna mogła przysporzyć rządowi siły; przeciwnie, da ona tylko opozycji centralny i legalny organ, którego jej dotychczas brakowało.

Pozostaje więc albo Izbę rozwiązać, zatem proklamować niejako nową fazę rewolucyjnego kryzysu, albo iść w kierunku kompromisu ze zwyciężką większością. A więc to, co dzisiaj wydaje się

rzeczą główną i zasadniczą, mianowicie zakres władzy przyznanej izbom, może się okazać w rzeczywistości momentem przejściowym. Z tego np. że kwestja autonomji Polski nie mogła wejść pod obrady zaraz, wcale nie można wnosić, że nie wejdzie później. Potrzeba tylko uzbroić się w hart, w wytrwałość i obowiązek ten spada obecnie nie tylko na przedstawicielstwo nasze, ale na całe społeczeństwo.

MOWA TRONOWA.

«Z wolą Opatrzności zlecona mi troska o dobro ojczyzny natchnęła Mnie myślą powołania do udziału w pracy prawodawczej wybrańców narodu.

«Z płomienną wiarą w jasną przyszłość Rosji, witam w osobach waszych tych najlepszych ludzi, których rozkazami ukochanym poddanym Moim wybrać od siebie. Trudna i ciężka praca czeka was. Wierzę, że miłość ojczyzny i chęć gorąca służenia jej ożywią was i zjednoczą.

«Ja zaś będę bronił niezachwianie ustaw, nadanych przeze Mnie, z silnem przekona-

niem, że wy oddacie wszystkie siły swoje na pełną poświęcenia służbę dla ojczyzny, mającą na celu wyjaśnienie potrzeb tak blizkiego Memu sercu włościactwa, oświaty ludu i rozwoju jego dobrobytu, pamiętając, że dla duchowej wielkości i dobra państwa potrzebna jest nie tylko wolność, lecz niezbędny też jest porządek, oparty na prawie.

«Oby spełniły się gorące życzenia Moje ujrzenia Ludu Mego szczęśliwym, abym mógł synowi Memu przekazać w spadku Państwo potężne, dobrze urządzone i oświecone. Niech Bóg błogosławi prace, które czekają Mnie razem z Radą państwa i Izłą państwową. Oby upamię-

Kwestja agrarna w Rosji.

W szeregu spraw, które dojrzały do wysokiego stopnia nagłości i uledz muszą niezwłocznemu przez Izbę Państwową załatwieniu, wysuwa się w Cesarstwie Rosyjskiem na plan pierwszy kwestja agrarna. Ruchy chłopskie objęły dziś groźnym pożarem ogromną przestrzeń państwa, nabrały charakteru ostrego i niebezpiecznego, doprowadziły do wypadków, których konsekwencje ciężkie nie przestaną nad stosunkami wiejskimi i nie mogą być w całości cofnięte. Jak wiele innych zdarzeń, podobnie i te okazały się dla nas w stopniu znacznym niespodzianką. Że włościactwo rosyjskie jest zubożone i wyniszczone, że upada pod ciężarem podatków i cierpi głód, że żywić się pracy na roli nie może—o tem wiedzieliśmy. Dla większości wszakże z pośród nas uchodziło za pewnik, iż jedyną przyczyną takiego stanu rzeczy jest z jednej strony wadliwy ustrój własności rolnej (posiadanie gminne), z drugiej—upośledzenie jurydyczne i kulturalne ludności wiejskiej. Co zatem idzie, skłonni byliśmy przypuszczać, że wystarczającym lekarstwem będzie tam zrównanie włościactwa w prawach obywatelskich z resztą ludności oraz podniesienie go na wyższy stopień oświa-

ty i społecznienia przez szerzenie wiedzy ogólnej i fachowej, przez szczepienie idei samopomocy zbiorowej. Tymczasem dziś, gdy owe groźne fakty zwróciły uwagę powszechną na świat włościactwa rosyjskiego, okazuje się, że zarówno stawiana dotychczas diagnoza, jak i zalecane środki są jednostronne, w znacznej mierze błędne i niewystarczające. Pomimo wadliwej organizacji własności rolnej (poniekąd może nawet z powodu niej), pomimo niesłuchanego zacofania umysłowego, braku wiedzy fachowej i nieznanności nowożytnych metod pracy, pomimo przeciążenia podatkowego i skrupowania prawnego, włościactwo rosyjskie cierpi na brak ziemi. Cierpi w tak wielkim stopniu, że nawet rozwiązanie mu rąk do pracy i podniesienie jej intensywności, a więc i owocności, nie wprowadziły ludności wiejskiej z nędzy, która ją zjada i do rozpaczliwych czynów popycha.

Z pośród byłych włościów obywatelskich 42,6% otrzymało przy uwłaszczeniu działki niewystarczające do wyżywienia rodziny, z pośród chłopów rządowych i apanażowych obdzielono niedostatecznie 13,7%. Dziś (w r. 1900) jest zagród bezrolnych około 7%, co czyni blisko 20 milionów dusz; wśród pozostałych zaś stosunki układają się w ten sposób, że od r. 1888 do 1900 ilość koni włościactwa spadła z 19,6 milionów do 17 milionów, ilość by-

dła rogatego z 34,6 milj. do 24,5 milj.; ogółem zaś w 50 guberniach Rosji Europejskiej niedobór zboża u włościów wynosi 17% ilości potrzebnej, niedobór owsa 41%. Nadmiar sił roboczych włościactwa, które zajęcia przy roli znaleźć nie mogą, obliczają dziś na 33 miliony dusz, co jest cyfrą olbrzymią jeżeli zważymy, iż stanowi ona 38,4% ogółu włościów, gdy ogół robotników w przemyśle (wielkim i małym) oraz w handlu sięga zaledwo 6,6 milj. dusz.

Z tych paru cyfr—bo więcej umieszczać ich tu nie możemy—łatwo się przekonać, iż niepodobna mówić na serjo ani o rozwiązaniu kwestji włościactwa przez podniesienie intensywności pracy rolnej, ani o zwróceniu wolnych rąk roboczych ku zajęciom nierolnym.

Dla cesarstwa staje się rzeczą nagłą niezwołne powiększenie obszaru gruntów, będących w posiadaniu chłopów, powiększenie własności gruntowej włościactwa kosztem własności innych kategorii. Same tylko użytki rolne dóbr rządowych i apanażowych w tym celu wystarczyć nie mogą (jest ich zaledwo 3,9 m. dz. oraz 2,6 milj. dz. w Rosji Europejskiej); część włościów bezrolnych i małorolnych da się skierować do Azji, część znów wypadnie zaspokoić kosztem ziem obywatelskich. To mianowicie ostatnie źródło, jest tem konieczniej-

tnił się dzień ten odtąd, jako dzień odnowienia moralnego oblicza ziemi rosyjskiej, dzień odrodzenia jej najlepszych sił.

«Przystąpcie ze skupieniem ducha do pracy, do której was wezwałem i usprawiedliwiecie godnie zaufanie Cesarza i Narodu. Niech Bóg pomaga Mnie i Wam.

Deklaracja Koła Polskiego w Petersburgu.

W chwili, gdy Izba ma zająć się rozważeniem adresu, będącego odpowiedzią na mowę Tronową, my, posłowie z Królestwa Polskiego, uważamy za swój święty obowiązek oświadczyć co następuje:

«Obecne Królestwo Polskie, utworzone przed 91 laty z części terytorjum byłego państwa polskiego, zostało połączone z państwem rosyjskim na zasadzie aktów międzynarodowych, a mianowicie: traktatu Rosji z Austrią i Prusami z dnia 3-go maja 1815 r.

«Na mocy wspomnianych aktów międzynarodowych za podstawę i warunek łączności Królestwa Polskiego z Imperjum służyła konstytucja i przyjęcie przez Monarchę tytułu Króla Polskiego (par. 1 aktu kongresu wiedeńskiego z dnia 9-go czerwca 1815 r.

«Stosownie do tego warunku Cesarz Aleksander I nadał 27-go listopada 1815 r. Królestwu Polskiemu konstytucję, która gwarantowała naszemu krajowi zupełną autonomię i na której mocy korna Królestwa Polskiego uważaną była za dziedziczną w porządku dziedziczenia Tronu Rosyjskiego (art. 3) i którą Monarcha przyjął na siebie i Swych prawnych następców (art. 165).

«Cesarz Mikołaj I zastąpił konstytucję z r. 1815 tak zw. «statutem organicznym» z r. 1832, który pozbawił Królestwo Polskie przedstawicielstwa narodowego, lecz zachowywał osobny zarząd kraju i cały jego odrębny ustrój. Nie mówiąc już o tem, że wspomniany wewnętrzny akt prawodawczy nie mógł unieważnić podstawowych zasad traktatów międzynarodowych, statut organiczny z r. 1832 nie usuwał pojęcia autonomii Królestwa Polskiego. Zniesienie tej autonomii nastąpiło później w drodze osobnych praw i postanowień administracyjnych, prawnie niemogących zmienić zasadniczego stosunku Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Finlandzkiego.

«W nowych państwowych prawach zasadniczych z dnia 6 maja 1906 r., nazwa Królestwa Polskiego została zupełnie usunięta. W

sze, że w olbrzymiej większości wypadków grunta włościańskie i obywatelskie tworzą szlachowicę, uniemożliwiającą prostru wszelką uprawę bez skupienia się w jednych rękach.

Otóż społeczeństwo polskie jest podwójnie zainteresowane przez nadchodzącą reformę agrarną w Rosji: naprzód dlatego, iż obejmie ona (na równi z gubernjami centralnemi) olbrzymi obszar kraju, w którym polacy posiadają rozległe interesy ekonomiczne i kulturalne, a także pewne interesy polityczne; powtórnie dlatego, że przebieg jej w Rosji musi koniecznie znaleźć pewne odbicie w Królestwie.

Głód ziemi wśród włościan naszych—lubo inne niż w Cesarstwie przybiera formy—jest z pewnością nie o wiele mniej dotkliwy i nie o wiele mniej uzasadniony; wrażliwość ich na przeobrażenia agrarne—przy szalonej zwłaszcza agitacji demagogiczno-socjalnej—będzie wielka; tendencji zaś do rozciągnięcia na Królestwo Polskie samej zasady regulowania stosunków rolnych z punktu zapatrywania rosyjskiego nie da się o ile przewidywać wolno powstrzymać, jak należy. Da się natomiast zmodyfikować może odpowiednio do istotnych potrzeb i rzeczywistych warunków naszego życia ekonomicznego.

Jan Stecki.

ten sposób w przeddzień otwarcia Izby rząd zerwał jedną z zasad ustroju ogólnopolskiego. I dzieje się to w chwili, gdy cała ludność Królestwa Polskiego gorąco i jednomyślnie walczy o autonomię i prawa swojego kraju!

«Kiedy te żądania Narodu Polskiego znalazły życzliwy oddźwięk w rosyjskim ruchu wolnościowym i kiedy dla nas Polaków otwierała się możliwość bronięcia naszych niewątpliwych praw przed obliczem narodu rosyjskiego, rząd usiłuje postawić ku temu zaporę.

«Wspomniane usunięcie nazwy Królestwa Polskiego, wygląda z jego strony na usiłowanie wyłączenia ze względów formalnych, z podkompetencji Izby, doniosłej i dojrzałej sprawy przywrócenia praw należnych naszemu krajowi.

«Przeciwko temu zamachowi i wogóle przeciwko podeptaniu praw narodu polskiego protestujemy tutaj i protest swój zwracamy do rosyjskiego przedstawicielstwa narodowego.

«Prawa nasze są nieprzedawnione i święte. Z nich wypływa konieczność autonomii Królestwa Polskiego, jako ogólne żądanie całej ludności naszego kraju. Z tem żądaniem przybyliśmy do Izby, aby walczyć o nasze prawa, i ogólną wolność.

Odpowiedź Izby na mowę tronową.

Wasza Cesarska Mości!

Podobało się Waszej Cesarskiej Mości w mowie, do Izby wypowiedzianej, zaznaczyć postanowienie Waszej Cesarskiej Mości strzeżenia niewzruszalności ustaw, którym dzięki powołano naród do władzy prawodawczej wspólnie ze Swym Monarchą.

Izba państwowa widzi w tej uroczystej obietnicy, danej przez Monarchę narodowi, trwałą podstawę umacniania i dalszego rozwoju systemu prawodawczego, odpowiadającego ściśle konstytucyjnym zasadom.

Izba państwowa ze swej strony dołoży starań do udoskonalenia zasad reprezentacji narodowej i przedstawi do zatwierdzenia Waszej Cesarskiej Mości prawo o reprezentacji narodowej, oparte zgodnie z jednomyślną wolą narodu na podstawie powszechnego prawa głosowania.

Wezwanie Waszej Cesarskiej Mości do zespolenia się w pracy dla dobra ojczyzny znajduje żywy oddźwięk w sercach wszystkich członków Izby państwowej. Izba państwowa, mając w swym składzie wszystkie klasy i wszystkie narodowości, zaludniające Rosję, zespala się we wspólnym gorącym dążeniu do odrodzenia Rosji i stworzenia w niej ładu państwowego, opartego na pokojowym współzyciu wszystkich klas i narodowości oraz na trwałych zasadach swobody obywatelskiej. Jednocześnie wszakże Izba państwowa uważa za swój obowiązek zaznaczyć, że warunki, w jakich kraj żyje, uniemożliwiają prowadzenie owocnej pracy, skierowanej do odrodzenia najlepszych sił kraju, który stwierdził, że otwarta raną całego naszego życia państwowego jest samowola urzędników, oddzielających Cesarza od narodu.

Ognarnięty jednomyślnym porywem odrodzenia społecznego i państwowego życia, kraj głośno oświadczył, że to odrodzenie życia możliwe jest jedynie na podstawie wolności, samodzielności i udziału narodu w urzeczywistnianiu władzy wykonawczej.

Waszej Cesarskiej Mości podobało się w Manifestie z dnia 30-go października roku 1905-go te właśnie zasady wygłosić z wysokości Tronu i z całą stanowczością ugruntować dalszy ustrój losów ziem rosyjskich. Cały naród jednomyślnym okrzykiem zachwyty powitał tę wieść. Jednak już pierwsze dni wolności zamrożone zostały nowymi ciężkimi próbami, w które pogrążyli kraj ci, co wciąż jeszcze zamykali dostęp narodu do Monarchy i, w dalszym ciągu zohydzając zasady Manifestu z dnia 30-go października 1905 roku, okryli kraj hańbą kaźni bez sądu, pogromów, rozstrzeliwań i więzień.

A piętno tego postępowania administracji w ostatnich miesiącach tak głęboko utkwilo w duszy narodu, że żadne uspokojenie kraju niemożliwe jest dopóty, dopóki naród nie będzie miał pewności, że odtąd nie wolno będzie urzędnikom dopuszczania się gwałtów pod osłoną imienia Waszej Cesarskiej Mości, dopóki Ministrowie nie będą odpowiedzialni przed reprezentacją narodową, a jednocześnie nie będzie zreformowana administracja na wszystkich szczeblach służby państwowej.

Najjaśniejszy Panie! Tylko przeniesienie odpowiedzialności przed narodem na ministerjum może utrwalić w umysłach myśl o zupełnej nieodpowiedzialności Monarchy.

Tylko ministerjum, ciesząc się zaufaniem większości Izby, może umocnić zaufanie do rządu i jedynie przy takim zaufaniu możliwa jest spokojna i prawidłowa praca Izby państwowej.

Przedewszystkiem jednak trzeba uwolnić Rosję od ucisku ochrony wzmocnionej, nadzwyczajnej, oraz stanu wojennego, dających bezgraniczne pole do działania nieodpowiedzialnej administracji.

Równoległe z wyprowadzeniem zasady odpowiedzialności administracji przed wybranymi narodem, dla owocnej działalności Izby państwowej niezbędne jest określenie przeprowadzenia podstawowej zasady istotnego przedstawicielstwa narodowego, polegającej na tem, iż tylko zjednoczenie Monarchy z narodem stanowi źródło władzy prawodawczej, a przeto wszelkie pośrednie warstwy pomiędzy władzą Monarszą a narodem powinny być usunięte.

Nie może istnieć taka sfera prawodawcza, która byłaby nazawsze niedostępna dla swobodnej kontroli narodu w jedności z Monarchą.

Z tego względu Izba państwowa uważa za obowiązek sumienia oświadczyć Waszej Cesarskiej Mości w imieniu narodu, że cały ten naród tylko wtedy z prawdziwą siłą, zapamiętaniem i z istotną wiarą w bliską pomyślność ojczyzny będzie prowadził twórczą pracę odnowienia życia, jeżeli pomiędzy Izba a władzą Monarszą nie będzie stała utworzona z dygnitarzy i wybrana z pośród wyższych klas ludności Rada państwa, oraz jeśli żadne specjalne prawa nie będą tamowały prawodawczej kompetencji Izby państwowej.

W zakresie oczekującej ją działalności prawodawczej Izba państwowa spełni obowiązek, jasno zlecony jej przez naród. Ona też uważa za nagłą konieczność zabezpieczyć kraj ścisłym prawem o nietykalności osobistej, wolności sumienia, prasy, związków, zgromadzeń i strajków—przekonana, iż bez ścisłego ustanowienia i skrupulatnego urzeczywistnienia zasad określonych już w Manifestie 30-go października, żadna reforma stosunków społecznych nie jest wykonalna.

Izba Państwowa ma niewzruszone przekonanie, że ani swoboda, ani porządek oparty na prawie, nie mogą być ściśle ugruntowane bez ustanowienia zasady równości wszystkich bez wyjątku obywateli przed prawem; dlatego Izba państwowa opracuje prawo o równości obywatelskiej ze zniesieniem wszelkich ograniczeń i przywilejów, uwarunkowanych przynależnością do danego stanu, narodowości i religii.

Dążąc do uwolnienia kraju od zagrażającej mu drodze opieki administracyjnej i pozostawiając ograniczenie wolności obywatelskiej wyłącznie kompetencji władzy sądowej, Izba Państwowa jednak uważa za niedopuszczalne te wyroki sądowe, które przewidują karę śmierci; kara śmierci nie może być stosowana nigdy, bez względu na okoliczności. Izba państwowa uważa, iż ma prawo oświadczyć, że stanie się ona wyrazicielką jednomyślnie w swoich dążeniach ludności w dniu, w którym uchwali prawo o skasowaniu kary śmierci raz na zawsze.

Wyjaśnienie potrzeb ludności wiejskiej i przyjęcie odpowiednich środków prawodawczych stanowi najpilniejsze zadanie Izby państwowej. Najlicniejsza część narodu—pracujące włościanstwo, czeka zaspokojenia swojej pilnej potrzeby ziemi i pierwsza Izba państwowa nie spełniłaby swojego obowiązku, gdyby nie przedsięwzięła najbardziej stanowczych środków dla zaspokojenia tych koniecznych potrzeb drogą oddania na ten cel gruntów rządowych, apaszowych, gabinetowych, klasztornych, wreszcie przysusowo wywłaszczonych ziem prywatnych.

Izba państwowa uważa za również niecierpiące zwłoki opracowanie praw, zatwierdzających równoprawienie włościan i znoszące z nich ucisk samowoli i opieki. Pierwszym krokiem na tej drodze powinno być zabezpieczenie klasy robotniczej ku wolnej organizacji i samodzielności dla polepszenia warunków pracy najemnej i podniesienia dobrobytu robotników, materialnego i duchowego. Izba państwowa uznaje także za swój obowiązek użycie wszelkich usiłowań ku podniesieniu oświaty ludowej i przede wszystkim postara się o opracowanie prawa o powszechnem bezpłatnem nauczaniu.

Jednocześnie z temi zarządzeniami, Izba poczytuje za swój obowiązek zwrócić szczególną uwagę na budżet państwowy dochodów i wydatków i na słuszny rozkład ciężarów podatkowych, nieprawidłowo włożony obecnie na ubogie warstwy ludności.

Niemniej ważną pracą prawodawczą jest gruntowna reorganizacja zarządu miejscowego i samorządu z powołaniem do równego udziału w ostatniem całej ludności, na zasadach powszechnego prawa głosowania.

Izba państwowa uważa wreszcie za konieczne wskazanie w rządzie niezwłocznych zadań swoich także rozstrzygnięcie sprawy zadośćuczynienia dawno dojrzałym żądaniom poszczególnych narodowości. Rol-

sja stanowi państwo, zaludnione wielorakimi plemionami i narodowościami. Duchowe zjednoczenie wszystkich tych plemion możliwe jest tylko przy zadośćuczynieniu potrzebom każdej z tych narodowości, zachowaniu i rozwijaniu odrębności oddzielnych stron ich bytu. Izba państwowa będzie miała pieczę o zadośćuczynienie tym sprawiedliwym potrzebom, dążąc do uspokojenia i umocnienia, opartego na poszanowaniu praw związków części oddzielnych.

Wasza Cesarska Mości! Na progu wszelkiej pracy naszej legła kwestja, wstrząsająca duszą całego narodu, wstrząsająca i nami, przedstawicielami tego narodu, pozbawiająca nas możności spokojnego rozpoczęcia naszej działalności państwowej. Pierwszym wyrazem, jaki zadźwięczał w ścianach Izby państwowej i na który cała Izba odpowiedziała okrzykami współczucia, był wyraz «Amnestja»! Kraj cały, jak jeden mąż, oczekuje zupełnej amnestji politycznej.

Są żądania sumienia narodu, którym niewolno odmawiać, a ze spełnieniem tych życzeń Izba wyraża głębokie przekonanie, że taka amnestja będzie pierwszą gwarancją wzajemnego zrozumienia i wzajemnej zgody między Monarchą a Narodem.

Projekt adresu Rady Państwa.

Rada państwa opracowała następujący projekt odpowiedzi na mowę tronową:

Wasza Cesarska Mości!

Rada państwa, przystępując do wypełnienia wskazanych jej zadań, uważa za jedyny cel trosk swoich—dobro całego narodu, do czego też dołoży wszystkich sił swoich, wierząc silnie w świetlaną przyszłość odnowionej i nierozdzielnej Rosji.

Starając się o wspólność dążeń i jedność z Izba państwowa Rada państwa żywi niezachwiane przekonanie, że szeroka oświata narodu, wszechstronne uwzględnienie produkcyjnych sił kraju, podwyższenie dobrobytu wszystkich warstw ludności, szczególnie zaś licznego włościaństwa, jako też sprawiedliwe uwzględnienie odrębności plemion i narodowości obszernej ojczyzny naszej,—przyczyni się do utworzenia świadomego swych zadań, zjednoczonego, dobrze urządzonego i oświeconego państwa, ku szczęściu wszystkich wolnych obywateli Rosji.

W ciągu wieków wybitne w życiu państwa naszego sprawy zapisywały się w pamięci narodu aktami łaski Monarszej dla więźniów, którzy popełnili przestępstwa. Zważając na wielką ważność przeżywanych obecnie wypadków, Rada państwa uprasza Waszą Cesarską Mość o amnestję dla tych, którzy w niepowstrzymanym dążeniu do jaknajwyższego osiągnięcia pożądanej wolności, wykroczyli z granic prawa.

Z Izby i o Izbie.

Tak więc od tygodnia funkcjonuje pierwszy w Rosji parlament. Skład jego mocno opozycyjny. W chwili, kiedy to piszemy, nie rozpoczął on jeszcze systematycznej, planowej pracy nad rozwiązaniem w drodze prawodawczej piekących spraw doby obecnej. Załedwie o nich napomknięto.

Dotychczasowa «działalność» Izby da się streścić w czterech zdaniach: wysłuchanie mowy tronowej; obiór prezydium; poruszenie sprawy amnestji; odpowiedź na mowę tronową.

Sprawę amnestji postanowiono włączyć do odpowiedzi na mowę tronową (adres do tronu). Zredagowanie adresu powierzono specjalnie wybranej komisji 33.

Mowę tronową i projekt odpowiedzi na nią—podajemy powyżej. Przytaczamy również oddzielnie oświadczenie Koła Polskiego, odczytane przez posła łomżyńskiego Harusewicza.

Izba deklarację posłów polskich odesłała do komisji adresowej, którą bezpośrednio potem wybrano. Wszedł do niej 3 polaków: Jan Stecki poseł lubelski, Wł. Tyszkiewicz z Warszawy i Drucki-Lubecki z Mińska. Posłowie nasi, przy redagowaniu projektu adresu, żądali poruszenia w nim sprawy autonomji Królestwa. Projekt jednak wzmiankuje tylko ogólnikowo o «zadośćuczynieniu dawno dojrzałym żądaniom poszczególnych narodowości».

W innym miejscu, i to jest ważne, jest mowa w adresie o tem, że naród rosyjski «tylko wtedy z prawdziwą siłą, zapałem i wiarą będzie prowadził twórczą pracę odnowienia życia», jeśli zniesiona będzie Rada Państwa w obecnym jej składzie, oraz jeśli «żadne specjalne prawa nie będą tamowały prawodawczej kompetencji Izby Państwowej».

Nie ulega wątpliwości, że autorowie mieli tu na względzie wydane ostatnio «prawa zasadnicze». A prawa te, utrudniają podniesie-

nie w Izbie sprawy autonomji Królestwa Polskiego.

Pierwszą kwestją, którą Kadeci podniosą niewątpliwie w Izbie, po załatwieniu się z amnestją—będzie kwestja agrarna. Jakie w tej sprawie stanowisko zajmuje większość Izby, świadczyć się zdaje odnośny ustęp w projektowanym adresie do Tronu. Projekt ten bowiem jest niewątpliwie możliwą wypadkową zapartywań różnych grup i frakcji parlamentarnych.

W każdym razie, rzeczą jest jasną, że rozstrzygnięcie sprawy agrarnej na jedną modłę dla Cesarstwa i Królestwa, byłoby uświęceniem przez Izbę tych samych w pracy prawodawczej tendencji i tego samego systemu, który cechował dotychczasową działalność biurokracji rosyjskiej—tendencji centralistycznych, systemu stwarzania gwoli jednolitości, form prawno społecznych sprzecznych z całą kulturą, ze stopniem i formą rozwoju poszczególnych krajów, wchodzących w skład imperjum. To też głos Pantelejewa, który czytelnicy znajdują na innym miejscu niniejszego numeru, trafia w rdzeń rzeczy!

Sprawa rolna—to pierwszy kamień, o który potknie się ciało parlamentarne «ogólnopaństwowe». To ogniowa próba szczerości, głoszonego przez kadetów hasła autonomji Królestwa, oraz probierz tego, czy, i o ile postulat autonomji jest przez nich rozumiany.

Wracając do składu parlamentu, nadmienimy z obowiązku kronikarskiego, że prezesem Izby został poseł Murowcew (z przekonania konstytucyjny-demokrata); jego zastępcami: P. Dołgorukow i Grodeskuł. Na stanowisko sekretarza powołano ks. Szachowskiego; na jego pomocników: Szaposznikowa, Kokoszkina, Ryszkowa, Szerszeniewicza i Szczęsnego Poniatowskiego (Polaka).

O składzie i ogólnym nastroju Izby znajdujemy ciekawą notatkę w «Gazecie Polskiej»:

Jeszcze przed kilkoma dniami konstytucyjni demokraci mówili, że liczą w obozie swoim 198 posłów; dziś świadomi rzeczy twierdzą, że do partji należy załedwie 160 posłów, reszta odpływa coraz bardziej «na lewo». Nie było jeszcze momentów decydujących, w którychby mogła się zarysować siła i spójność partji, ale zaszedł już fakt dość charakterystyczny. Kandydaturę P. Dołgorukowa na wiceprezesa Izby «kadetom» udało się utrzymać tylko przy znacznych wysiłkach i po mozolnych zakulisowych układach; na drugiego wiceprezesa postawili oni Nabokowa, ale spotkali się ze stanowczą opozycją ze strony «partji pracy» (chłopskiej) która ze swej strony zaproponowała Aladina. Wybór tego radykała byłby wyrokiem szybkiej śmierci dla Izby, gdyż chciał się on dostać na stanowisko wiceprezesa jedynie po to, aby urządzić jakiś antyrządowy skandal, który niewątpliwie pociągnąłby za sobą rozpędzenie Izby. Nielatwo przyszło konstytucyjnym-demokratom wyperswadować swym sojusznikom niebezpieczeństwo tej kandydatury. Zgodzono się wreszcie na kandydaturę kompromisową Grodeskuła, który do Izby pojechał wprost z więzienia.

Wśród dzisiejszej Izby rosyjskiej na palcach policzyć można ludzi, którzyby wogóle chcieli się liczyć z rządem. Jedynie pewna grupa «kadetów», licząc na to, że sama rządy objąć może, stara się o zachowanie pewnego decorum; inne partje zapewne rychło zaczną działać «wo usiu».

Chłopi dostali się pod wyłączny wpływ radykałów i «lewicy» niezmiernie szybko, a i z tem liczyć się trzeba, że w Izbie jest podobno około 30 socjalistów-rewolucjonistów i kilkunastu socjaldemokratów. Poczekajmy więc jeszcze trochę, a w Izbie niewątpliwie odezwą się tony, wobec których mowy pp. Pietruniewicz, Rodiczewa, Nabokowa i in. okażą się dziecinny szczebiotem.

Niebezpiecznie jest w polityce bawić się w proctwa. Zdaje się jednak, że radykalizm rosyjskiej Izby Państwowej będzie stopniowo wzrastał, w miarę trwania jej obrad. Konstytucyjni demokraci, których już obecnie prasa rosyjska porównywa z zyrondystami rewolucji francuskiej, znajdują w Izbie swoją «Górę», która rychło może okazać się liczniejszą od nich. Jeśli oczywiście...

Bo przy wszelkich rachubach politycznych, gdy chodzi o sprawy rozgrywane się w Pałacu Tarydzkim, trzeba zawsze pamiętać o tem, co uderza nas najpierw, gdy się do tego gmachu zbliżamy: owe kordony policji, oddziały wojska w lewym skrzydle gmachu, tuż przy wejściu, a inne

oddziały w innych skrzydłach... dla przechodniów niewidzialne»...

Tak pisze korespondent «Gazety» z Petersburga; nie brak jednak głosów (i te przeważają), że dzięki swej liczebności i solidarności, Kadeci i nadal nadawać będą ton i wykreślać kierunek pracom Izby. Będzie to—jak chce «Now. Wr.»—przy obecnym układzie sił w Izbie—partja centrum właściwie. Dziś jeszcze za «prawicę» (nie ze względu na swoje przekonanie, lecz ze względu na stosunek do dominujących partji w Izbie) należy uważać «październikowców». Wszelako i oni, z powodu swej nieznacznej liczebności, muszą wybrać jedno z dwojga: albo pozostać na uboczu, bez żadnego wpływu na bieg spraw w Izbie, albo też połączyć się z «kadetami». Sądząc w wyniku balotowania na prezesa Izby i z innych oznak, «październikowcy» wybrali, jak się zdaje, tę ostatnią drogę. W ten sposób Izba bez prawicy, jest, że się tak wyrażymy, jednoskrzydłową.

Kiedy mowa o prawicy, nie można pominąć milczeniem tego, że poważna liczba posłów włościań (około 100) nie weszła do składu radykalnej «grupy pracujących» i odgrywa jak dotąd, rolę «dzikich». Wśród nich większość wyznaje zasady radykalne jedynie na punkcie kwestji agrarnej, gorąco popierając ideę monarchiczną. Gdzie oni pójda—przyszłość dopiero wyświetli. A siła to nie miała...

Posłów Polaków jest w Izbie ogółem 51, po zjechaniu posłów z gub. Płockiej i Warszawskiej cyfra ta podniesie się do 58. Pomijając pięciu wysłanych przez gubernje rosyjskie, posłowie polacy utworzyli dwa samodzielne koła: Królestwa Polskiego—jedno, oraz Litwy i Rusi—drugie. Obydwa te koła mają jednak znajdować się w ścisłym ze sobą kontakcie.

Kwestją pono nierozstrzygniętą jest stosunek Koła Polskiego do posłów polskich z Rady Państwa. Koło litewsko-ruskie zdecydowane jest zorganizować się łącznie z członkami-rodakami z Rady Państwa, z pośród tych ostatnich upatryło sobie nawet pono prezesa w osobie Woyniłowicza;—koło zaś koronne, jak przynajmniej sygnalizuje p. Wuk w «Słowie», jest na tym punkcie niezdecydowane. Naszem zdaniem utworzenie koła łącznego: członków Izby z członkami Rady Państwa byłoby ze wszelkich miar pożądanem.

Koło Koronne nie jest jeszcze jak wiadomo, w komplecie; tymczasowy skład—tymczasową obmyślił organizację. Do komisji wykonawczej koła wybrano: Fran. Nowodworskiego, ks. Czetwertyńskiego, Jana Steckiego, Jana Harusewicza i Alfonsa Parczewskiego; z tych trzech ostatni weszli do delegacji parlamentarnej, która ma się porozumiewać z prezydium Izby i ze stronnictwami.

Poseł warszawski Nowodworski został sekretarzem koła, jego zastępcą ks. Fulman (poseł piotrkowski).

Wewnętrzny regulamin koła ma być opracowany przez komisję złożoną z posłów: hr. Tyszkiewicz, ks. Fulmana (poseł piotrkowski), dr. Paderewskiego (poseł piotrkowski), Wiktora Jarońskiego, Teofila Waligórskiego i mecenasa Parczewskiego.

Wyżej zaznaczyliśmy, że posłów Polaków zasiadzie w Izbie ogółem 58. W tem z Królestwa 34, Litwy—19, i z Rusi—5-u. W Cesarstwie wybrani są polacy: prof. Petrażycki z Petersburga, prof. Szerszeniewicz z Kazania, dr Siciński z Kiszyniowa, Demianowicz z gub. bessarabskiej i Skulski z Rosji centralnej.

W tłumie posłów zwracają na siebie uwagę ubiorem: ks. biskup Ropp z Wilna, oraz posłowie-włościanie z Królestwa.

= Związek * autonomistów. *Strana* donosi, że narodowe grupy parlamentarne postanowiły zjednoczyć się w związek i obrać wspólną taktykę w sprawie wywalczenia autonomji prowincji. Do związku przystąpiło przeszło 120 członków. Na czele związku stanąć ma Lednicki.

Ze związek taki powstanie, było oczywiście zdawna do przewidzenia. Rachować na własne siły i zawierać umiędziętne na zobowiązanie interesie i rachunku oparte sojusze—to najpewniejsza droga do celu. Silni—tylko z silnymi się rachują.

— «*Kurjer litewski*» o deklaracji. Pan Czesław Jankowski w № 99 «kurjera litewskiego» tak oświetla okoliczności towarzyszące podaniu oświadczenia Koła Polskiego.

We dwa dni po otwarciu Izby Państwowej, posłowie z Królestwa Polskiego, zorganizowani w Koło Polskie, wykonali pierwszy manewr taktyczny, polecony im przez stronnictwo: złożyli wobec *plenum* izby poselskiej, w formie jak najbardziej ostentacyjnej, — «Deklarację», rzucającą pełne światło na charakter misji, którą w Parlamencie zamierza pełnić «poselstwo polskie w Izbie wszechpaństwowej rosyjskiej».

Misja ta, unikająca związku z akcją ogólnopolskiego przedstawicielstwa, pragnie pozostać na gruncie niemal wyłącznie lokalnych spraw Królestwa Polskiego i narodu polskiego, zakreślając sobie jako cel główny: uzyskanie dla Królestwa Polskiego — autonomji.

Wnikając głębiej w program partyjny, oraz ujawnioną już taktykę solidarnego Koła posłów z Królestwa Polskiego, rzec by można, że posłowie narodo-demokratyczni z byłej Kongresówki po to tylko przybyli do Petersburga i w Izbie Państwowej zasiedli, aby z bezwzględną stanowczością zająć *prezję* autonomji Polski Kongresowej i autonomję tę uzyskać, zdobyć lub ewentualnie przeforsować.

Po przytoczeniu zaś tekstu samego protestu m. in. pisze:

«Pierwszy ten krok miał niewątpliwie manifestacyjny charakter.

Ze Izba poselska przyjmie tego rodzaju oświadczenie chłodno (co się też stało), o tem ze strony najszybciej ostrzegano Koło Polskie. Najpierw na wspólnej naradzie posłów z Królestwa z posłami-polakami z Litwy i Rusi zwrócono uwagę na wyodrębnienie sprawy autonomji Królestwa Polskiego z całego ruchu dążącego do reorganizacji całego ustroju Państwa Rosyjskiego, potem na opieranie się na prawach historycznych, wreszcie na uchylene się od narady z życzliwymi dla sprawy posłami-rosjanami, przewodcami prym trzymającego w Izbie stronnictwa... Następnie, dwóch delegatów grupy posłów polaków z Litwy i Rusi zanosilo przy ostatecznym redagowaniu tekstu Deklaracji serdeczną instancję o uczynienie Deklaracji — za pomocą niektórych zmian — sympatyczniejszą dla ogółu Izby poselskiej, nieufnie a nawet po części wrogo usposobionej dla sprawy autonomji Polski.

W samym nawet Kole Polskiem znalazło się paru członków, skłaniających się do wprowadzenia proponowanych poprawek w tekście. *Delegacja* jednak Koła zapoinjowała, że proponowane poprawki, wiążące sprawę autonomji Polski, zamiast z historycznymi traktatami z nowoczesnym ruchem ogólnopolskim, zmierzającym li tylko ku decentralizacji, swobodom obywatelskim, oraz «odnowieniu» Państwa całego — wręcz i *zasadniczo* sprzeciwiają się charakterowi misji Koła Polskiego; sprzeciwiają się *zasadniczo* instrukcjom danym posłom przez «naród polski».

— *Rada Państwa* wybrała polaków do następujących komisji: do komisji sprawującej odpowiedź na moję tronową Woyńłowicza; do opracowania regulaminu Rady Korwin-Milewskiego; do kom. sprawdzającej wybory Aleksandra Tyszkiewicza. Ani Witte, który stale bierze udział w posiedzeniach rady, ani żaden z członków jego gabinetu nie zostali wybrani do żadnej komisji.

Kadeci i autonomja Królestwa.

P. Pantalejew, jeden z wybitnych rzeczników wolności w Rosji, zamieścił w «Stranie» rzecz ciekawą i charakterystyczną. Ubrał ją w formę żartobliwą, z poza której wygląda gryząca ironja.

Przyszła oto chwila, kiedy wypadło mu — jak powiada — uwierzyć w cud, bo cud stał się w nim samym: odrazu za jednym zamachem, zmienił przekonania i poglądy na sprawę polską!..

Stalo się to nagle, na skutek ««słów kilku wyrzeczonych przez powszechnie szanowanego p. J. Pietrunkiewicza» w czasie obrad wiecu Kadetów.

Kiedy prof. Petrazycy zauważył, że *sprawa agrarna* należeć powinna w Królestwie Polskiem do zakresu działalności instytucji autonomicznych, zerwał się p. Pietrunkiewicz i oświadczył, iż jakkolwiek stronnictwo K.-D. uznaje zasadę autonomji Królestwa, do-
tąd wszakże... nie zakreślono granic tej autonomji, i *sprawę agrarną rozstrzygnąć dla Królestwa powinna Izba ogólnopolska (!!!)*

Zdziwiło to p. Pantalejewa; zapytał więc o zdanie jednego z posłów petersburskich, od którego dowiedział się, że... wystąpienie p. Pietrunkiewicza «*było jaknajbardziej właściwe, bo tam, w Królestwie, pany są taką siłą, że Bóg sam wie, jak skrepują włością»*..

O to więc chodzi! — pomyślał p. Pantalejew. Ale jeżeli w sprawie agrarnej zaufać nie można Sejmowi polskiemu, jakże ufać administracji polskiej?.. Trzeba całą sprawę oddać w ręce komisarzy rosyjskich, jak to w swoim czasie mądrze uczynił Mik. Milutin. Obok włościńców istnieją w Królestwie upośledzeni robotnicy; tych także niepodobna pozostawić na łasce panów polskich. Sprawa robotnicza powinna także pozostać sprawą ogólnopolską..

A szkoła?.. Któż nie wie w Rosji, jak potężnym jest kler polski? Dla dobra polaków należy pozostawić szkolnictwo opiece władz ogólnopolskich. Pod dobroczynnym ustawodawstwem ogólnopolskim rozkwitnie ono, jak kwitło dotąd..

Ale co znaczą ustawy doskonałe bez gwarancji sądowej? Nie. Trzeba przeto Królestwu sądów rosyjskich, nie ulegających żadnym wpływom miejscowym..

— Może czytelnik zapyta mnie (kończy autor): jakże pan, panie Pantalejew, głosi siebie za obrońcę autonomji Królestwa Polskiego?..

Boże mój, czego chcecie od p. Pantalejewa. Wszak p. Pietrunkiewicz powiedział wyraźnie, że: «*zakres autonomji nie został jeszcze określony*». Zresztą, wyłączwszy zeń sprawę agrarną i robotniczą, administrację, szkolnictwo i sądownictwo, można pozostawić autonomji opiekę nad drogami i zdrowotnością publiczną, wreszcie filantropję. Pole olbrzymie dla pracy organicznej..

Z powyższego domyślą się czytelnicy, jak się przedstawia sprawa autonomji w umysłach Kadetów dotąd przynajmniej, a jednocześnie jak nieznają oni naszych stosunków i co sądzą o naszym demokratyzmie, dzięki... fałszywym informacjom i własnej nieświadomości.

To też słusznie mówi «Myśl Polska», że... «rola cenzorów lub stróżów polskiego demokratyzmu, nie przystoi stronnictwu, które wywiesza sztandar wolności. My pamiętamy aż nadto dobrze, że funkcje te pełnili i pełnią u nas komisarze włościńscy; więc kiedy słyszmy z ust wybitnego i sympatycznego Rosjanina (Rodiczewa lub Pietrunkiewicza) słowa, które zawierają ostrzeżenie... «to nadstawiamy uszu».

My podaliśmy dłoń konstytucyjnym demokratom i chcemy walczyć razem «za naszą i waszą wolność», ale nigdy nie zapomimy, co winniśmy przedewszystkiem własnemu narodowi. My mamy swą własną historję, nawet w wieku ubiegłym; mamy własny rozwój społeczny i nie z programu kadetkiego potrzebujemy się dowiadywać, co jest prawdziwy demokratyzm.

Spółczenstwo i Koło Polskie.

Bardzo ważną sprawę porusza w liście do redakcji «Gazety Polskiej» hr. Tomasz Potocki.

Jest to sprawa pośredniego udziału społeczeństwa w pracach parlamentarnych Koła Polskiego. Hr. Potocki słusznie zwraca uwagę, że każda kwestja ustawodawcza, jaka wystąpi na porządek dzienny, powinna wywołać w społeczeństwie żywy ruch myśli, i skłonić zarówno pojedynczych specjalistów, jak całe stowarzyszenia i związki bądź do systematycznego gromadzenia i ogłoszenia materiałów, bądź do wypowiedzania swoich opinji.

Hr. Potocki pisze, co następuje:

«Spółczenstwo powinno w każdej sprawie kompetencję naszych posłów możliwie rozszerzać i to nie tylko w kwestjach krajowych, ale i w wszystkich specjalnych, lub ogólnie państwowych.

«Przedstawiciele naszego narodu, walczący w imię wolności, sprawiedliwości i równouprawnienia, obowiązani są każdą sprawę starannie wybadać i dokładnie poznać, zanim się o niej wypowiedzą, a w ten tylko sposób stale zajmować będą godne szacunku, etyczne stanowisko w obronie uciśnionych. Tu właśnie pomoc społeczeństwa może być bardzo pożyteczną. *Wszystcy krajowi finansisci, ekonomiści, prawnicy, historycy i socjologowie powinni jaknajprętniej, jak najbardziej źródłowo za-*

poznać się z przebiegiem, podstawami i pożądanym rozwiązaniem każdego zagadnienia i zawczasu, za pomocą prasy, studja oraz wnioski swoje rozpowszechniać, a tem samem na prędsze i trafniejsze wyrobienie się zdania u naszych posłów wpływać. Byłaby to pomoc w badaniu, na które posłom niezawsze mogłoby czasu starczyć».

Hr. Potocki słusznie sądzi, że z pomocą pp. posłom w źródłowym badaniu olbrzymiej sfery zagadnień, które wniesione być muszą do Izby, pospieszyć powinny wszystkie towarzystwa i związki, nie mówiąc już o specjalistach pojedynczych.

— *Na posłów do Rady Państwa* wybrani zostali z Królestwa Polskiego: Eust. Dobiecki (gub. kielecka), Leopold Kronenberg — pol. r. (warsz.), Józef Ostrowski — p. r. (gub. piotr.), Konstanty Przewłocki (lubelska), Stanisł. Gawroński — n.-d. (suwał.), Antoni Napiórkowski (lubelska).

Kronika Piotrkowska.

— *Kursy pedagogiczne*, istniejące w Piotrkowie oraz Łęczycy, postanowiono zwinąć. Pozostający zaś ztąd fundusz obrócić na czasowe kursa języka polskiego dla nauczycieli rosjan..

— *Grupa mieszkańców* piotrkowskich, zmuszonych rachować się z każdym groszem, zwraca naszą uwagę na fakt prowadzenia handlu produktami spożywczymi przez rodziny pracowników kolejowych. Posiadając bilety wolnej jazdy, wykupują one w okolicy znaczną część produktów dwożonych do Piotrkowa, i tanim kosztem wywożą je na rynki Zagłębia Dąbrowskiego, gdzie towar sprzedają z odpowiednim zyskiem. Ten fakt ma być jednym z głównych powodów podrózenia w Piotrkowie artykułów spożywczych.

— *Na ementarzu* miejscowym giną od niejakiego czasu z grobów kwiaty. Czytelnicy, którzy nam o tem donoszą, domagają się wzmożenia dozoru ementarnego.

Domagają się oni jednocześnie wygracowania bocznych uliczek.

— *Do Częstochowy*, dnia 19 b. m. odbyły wycieczkę wszystkie tutejsze zakłady naukowe.

— *Czyby kolejka* Sulejowska nie mogła doprowadzać do Tartaku pociągów № 3 bis i 8 bis? Są to właśnie najwygodniejsze pociągi dla rodzin letników i świątecznych wycieczkowiczów z Piotrkowa.

— *Interesanci*, mający do czynienia z rządem gubernjalnym, uskarżają się na panujące tam porządki. Od czasu utworzenia w Piotrkowie gubernji, w biurze gubernji egzystowała dla przyjmowania interesantów sala, w której zarządzający kancelarją gubernatora załatwiali pomiędzy 9—10 godz. rano wszelkie sprawy; że zaś gubernator przyjmuje interesantów od 12 do 1 w południe, więc, w razie niemożności porozumienia się z naczelnikiem kancelarji, interesanci mieli możność zwrócenia się w interesującą ich sprawie tego jeszcze dnia do gubernatora. Tak było do niedawna. Obecnie porządek rzeczy zupełnie został zmieniony: salę przyjęć zastąpił malutki pokój, wskutek czego interesanci zmuszeni są oczekiwać na przyjęcie w korytarzach sieni i w pokoiku zajęтым wiecznie przez patrol wojskowy, złożony z kilkunastu piechurów. Prócz tego przyjmowanie interesantów odbywa się prawie jednocześnie z przyjęciem gubernatora, co w wysokim stopniu utrudnia, na wypadek jakichkolwiek nieporozumień czy wątpliwości, uzyskanie tego samego dnia decyzji naczelnika gubernji. a

— *W sprawie wiejskich sądów* owocowych otrzymujemy od jednego z włościńców miłojewskich następujący list: «Sto drzewek jabłoni i 100 gruszek o których szanowna redakcja w kilku ostatnich numerach swego «Tygodnia Piotrkowskiego» ogłosiła, już kupiłem i posadziłem.

Przytem dodać muszę, że przyszedł czas, iż nie potrzebują kłopotać się o kupca na drzewka

ci, którzy je do sprzedania mają; bo, jak można zauważyć, co 20-ty ledwie zdoła kupić tyle drzewek ile mu potrzeba, taki w naszej Piotrkowskiej okolicy wielki powstał ruch około sadów. Prawie każdy chce kupić drzewek, a tu niema zkad.

Ja sam pojechałem do Drużbic, zkad właśnie nasz szanowny ks. proboszcz kilkadziesiąt sztuk do parafji sprowadził. Przed zimą można tam było dostać drzew ładnych dużo i niedrogo, ale teraz już niema ich. A przyjeżdża tam po 4 i więcej furmanek dziennie po drzewka z różnych i to dość dalekich stron. Niejaki Renosik z Twardosławic, który był razem ze mną także po drzewka w Drużbicach, w kilka dni później pojechał do Łasku do p. Sz. i, przywiozłszy ztamąd, ofiarował się, bym od niego odkupił, czego mu też i nie odmówiłem. Czy on tam zarobił tego nie mogę wiedzieć; płaciłem mu za okazalsze po 50 groszy, a za mniejsze po 40.

Chociaż pocieszam się, że mam dobre gatunki drzewek (bo p. Sz. w swoich szkółkach lichych by nie trzymał), jednakże wielka szkoda, że nie są oznaczone znaczkami, jak się które nazywają. Jak na złość dużo naprzywiązywali deseczek, ale wszystkie puste; na dwóch zaledwie napisano Bergamutka i Berajesienna.

Posadziłem drzewka w odstępie 11 łokci jedno od drugiego, żeby było dobrze orać i bronować, bo dopóki drzewka nie wyrosną, to, jak w każdym polu, będzie się siać zboże, i sadzić kartofle.

Zatem proszę szanowną redakcję o wydrukowanie mojego pisana w «Tygodniu Piotrkowskim». Proszę też ze swej strony zachęcić i niejako wezwać mających podobne zakłady do pielęgnowania i powiększania szkółek, a w najbliższej przyszłości, pełno będzie po wszystkich wioskach naszej okolicy dużych sadów drzew owocowych, jeżeli tylko będzie je można dostać.

Józef Dratwa.

— **Nie zgadza się.** Pośród gmin, skazanych za uchwały dotyczące języka polskiego na kary pieniężne, znalazła się również pewna gmina pod Wolborzem. Kiedy po długich targach, kontrybucję zmniejszono gminie o połowę, ogół jej mieszkańców kwotę wyznaczoną postanowił zapłacić, ale z funduszu kasy gminnej.

Tu aliści niewidziany, niepytany, zjawia się... pan X. opiekun dobra publicznego. Pozycja jego światowa—donatarjusz.

Pan X., zgodziwszy się pół wieku temu przyjąć na własność po prawowitych choć «nieprawomyślnych» posiadaczach ogromne dobra, w części do gminy pomienionej należące, nie godzi się obecnie na uszczuplenie kasy gminnej, w której... i «jego» są pieniądze. Niech gminniacy z własnej płacą kieszeni—woła.

Pan X. uważa widać, że jego wola i jego opinia więcej znaczy niż wola i głos wszystkich razem wziętych pozostałych mieszkańców gminy; panu X. zdaje się snąć, że ustawa gminna obowiązuje szary ogół, nigdy zaś jego, który jest wyższy ponad ten ogół; panu X. nie przyjdzie ani na chwilę na myśl, że jest obcym przybyszem, który, gdyby miał choć trochę taktu, do spraw gminnych nie wtrącałby się zupełnie; gdyby taktu tego miał jeszcze mniej, ale miał go ile tyle—dla wystąpienia swoich wybierałby przynajmniej odpowiedniejsze nieco chwile.

— **Karę** nałożoną przez czasowego generał-gubernatora piotrkowskiego za język polski przy uchwałach gminnych, postanowiła gmina Woźniki rozłożyć na mieszkańców gminy bez wyjątku i zapłacić z morgi. Wyniesie to około gr. 6 na morgę.

— **«Kółko rolnicze» w Rozprzy,** pierwsze, zdaje się, w naszej gubernji, ukonstytuowało się, z inicjatywy p. ks. Fulmana, w wilję wyjazdu tego ostatniego do Petersburga. Do Zarządu weszli pp.: Feliks Zakrzewski—prezes, Feliks Trepka—vice-prezes, ks. M. Fulman, Wojciech Świstak, Ignacy Sobański,—ja-

ko członkowie, na kasjera—Roman Kamiński, zaś na sekretarza—Janczykowski.

— **Ferje w sądach.** W dniu 28 b. m. zaczynają się ferje w instytucjach sądowych Królestwa Polskiego i trwać będą do 28 września. Przez cały czas ferji liczba posiedzeń w izbie sądowej i sądach okręgowych zostanie zmniejszona do połowy.

— **Straż ogniowa** ochotn. Łódzka obchodziła d. 14 b. m. trzydziątą rocznicę swojego istnienia. Z tego powodu «Rozwój» przypomina o 14 strażakach, którzy 2 lata temu zginęli na posterunku oraz o pozostałych po nich rodzinach i taką rzuca myśl:

«Wszystkie grupy społeczne, a przedewszystkiem właściciele domów i zabudowań, dziś obchodząc w łączności wspólną uroczystość trzydziestoletniej pracy naszej straży, niezaprzeczenie zechcą również zmanifestować swoją wdzięczność w jakikolwiek sposób, czy to utworzeniem szkoły dla dzieci członków straży, czy też zebraniem funduszu dla kalek i poszkodowanych przy niesieniu pomocy, czy też kasy dla starców bezdomnych, którzy pewien okres przesłużyli w straży ochotniczej».

— **Na prośbę robotników** akcjonariusze Tow. akc. «I. K. Poznański» postanowili puścić w ruch fabrykę na następujących warunkach: za czas strajku robotnicy nie będą mieli wypłacone; płaca nie zostanie podwyższona; o ile zastrajkuje jakikolwiek oddział fabryki, nawet najmniejszy, pomocniczy—fabryka zostanie natychmiast zamknięta na czas nieograniczony. Fabrykę puszcza w ruch.

— **Zburzenie kilku lupanarów** w Łodzi wywołało wśród sutenerów tamtejszych popłoch. Z jednego wesołego domu, mieszczącego się przy ulicy Południowej wszystkie mieszkanki wraz ze swymi opiekunami znikły się, nie pozostawiając po sobie ani śladu.

— **Telefon Warszawa-Łódź.** Projektowane oddanie w dzierżawę Tow. Cedergrren rządowej linii telefonicznej między Warszawą a Łodzią nie dojdzie—jak donoszą pisma warszawskie—do skutku, z tego względu, że linja ta jest już zupełnie urządzona i daje rządowi znaczny dochód. Ujemną stroną telefonu Warszawa-Łódź, jest niemożliwość rozszerzenia jej, z powodu przestarzałej konstrukcji napowietrznej. Wobec tego, naczelnik warszawskiego okręgu pocztowo-telegraficznego wyjednał fundusz na urządzenie przewodników podziemnych, jak to jest w Warszawie. Po dokonaniu tych robót na stacji w Warszawie i w Łodzi, będą ustawione nowe aparaty telefoniczne.

— **Awantury w fabrykach łódzkich.** Dnia 10 b. m. rano robotnicy fabryki Wojdysławskiego, Landsberga i innych, w liczbie około 300 ludzi, zbrali się przy ulicy Łąkowej № 4, zkad gromadnie ruszyli z czerwonemi sztandarami na ulicę. Stojący przed bramą fabryki M. Kehna dwaj żołnierze wystrzelili z karabinów. Ciężko raniony został robotnik z fabryki Kindermana, Matuszak lat 28, który niósł na czele pochodu sztandar, kula przeszła mu piersi; zmarł on w drodze do szpitala. Ciężko raniony robotnik z fabryki Wojdysławskiego, Helman, mając lat 21, odwieziony został przez towarzyszy swoich do domu, wraz z innymi ranionymi.

Do fabryki przy ul. Nawrot № 30 przybyła partja socjalistów, żądając przerwania pracy. Robotnicy narodowcy obstawali za tem, aby pracy nie przerywać. Wynikła bójka, w której dwóch robotników zostało ciężko poranionych, czterech zaś lżej.

— **W Częstochowie** d. 10 b. m. również przyszło do starcia pomiędzy robotnikami z Rakowa, żądającymi przerwania pracy i robotnikami z Częstochowianki chcącymi pracować. Socjaliści zaczęli strzelać. Kilkunastu robotników zostało ranionych.

— **W Niwce** pod Sosnowcem znajduje się kopalnia Alwina. Kopalnia ta należy do przedsiębiorców pp.: Mikołaja Szyszkina i W. Radlicza (v. Goldsteina). Posiada ona dwa szyby, z których jeden służy do wydobywania węgla, drugi dostarcza kopalni świeżego powietrza. Kopalnia jest prymitywna, nie posiada bowiem

drabin ani wind w szybie przeznaczonym dla dopływu świeżego powietrza, czego wynikiem jest, że robotnicy zmuszeni są wydostawać się na świat Boży przez szyb, przeznaczony do wydobywania węgla, zapelniony wyziewami i trującymi gazami kopalnianymi. Kopalnia nie posiada na miejscu pomocy lekarskiej.

Takie lekceważenie najprostszycch środków zapobiegawczych, stało się—jak twierdzi «Dzien. Częstoch.»—pryczyną śmierci trzech robotników, których przedsiębiorcy wysłali w d. 1 maja do kopalni w zastępstwie dozorecy, znajdujacego się podówczas w Mysłowicach. Górniccy ci, zbadawszy lochy i «zrobry» kopalniane, gdzie dobywania węgla dawno już zaprzestano z powodu wiecznego ognia i gazów trujących, udali się do szybu wydobywania chcąc opuścić kopalnię. Tu atoli poczulili na sobie skutki przebywania w zatrutej gazami atmosferze. Dwaj z nich Szapowan i Matys zmarli natychmiast, trzeci—Dubiel, osłabiony lecz przytomny jeszcze, wsadził ich do wózka a sam zawołał na stróża, by ciągnął wóz co żywo. Stróż (kaleka bez ręki) pociągnął wózek, dozywając wszystkich sił, lecz gdy po chwili krzyknął na Dubiela, nikt mu nie odpowiedział. Przerażony rzucił linę i zaczął wołać o pomoc. Nadbiegli ludzie, wyciągnęli zmarłych górników i Dubiela, który dawał słabe oznaki życia. Brak lekarza i wszelkiej pomocy ratunkowej stanął na przeszkodzie uratowania mu życia.

— **Z Sosnowca** piszą do «Rozwoju»: «Jedna z firm tutejszych miała otrzymać rządowy, terminowy obstalunek na milion rubli. Ponieważ obstalunek był pilny, przeto firma owa zwróciła się do robotników, czy może na nich liczyć i ile będą chcieli od puda. Po pertraktacjach zgodzono się na przyjęcie roboty, za którą pracujący mieli otrzymać po 2 rb. 50 k. od puda. Przystąpiono do opracowania kosztorysu i jeszcze go nie ukończono, gdy już robotnicy przyszli z żądaniem podwyższenia płacy do 3 rubli. Firma poczęła przerabiać kosztorys. I znów powtórzyła się ta sama historia. Robotnicy zażądali 3 rb. 50 kop. od puda. Cena była tak wysoka, że firma nie mogła się utrzymać; obstalunek rząd wysłał zagranicę.

— **Ze wsi Mysłowa,** gminy Koziegłowy, w powiecie będzińskim, piszą do «Gazety Święteckiej»: «Dowiadujemy się często, że ludzie tu i owdzie zakładają spółki rolnicze. Aż i my umysłiliśmy taką spółkę w Mysłowie założyć i zamiar ten spełniliśmy. Uczestnicy nas w spółce dwudziestu gospodarzy. Razem złożyliśmy 1000 rb. Do zarządu wybrani: W. Sójka i M. Jakubczyk; na zastępców: F. Słezak i F. Kruz, na skarbnika W. Węgrzym, na podskarbnika W. Kruz, na sprawdzacza P. Sójka, na zastępcę F. Małota. Spółka istnieje od dnia 20 lutego.

Umowę spisał nam pan Kędziński w Żarkach i za swą pracę nie żądał żadnej zapłaty, prócz podatku skarbowego, za co składamy mu wszyscy serdeczne «Bóg zapłać».

— **Koncert** solisty skrzypka Alfonsa Brandta odbędzie się w miejscowym teatrze W. Spana w niedzielę, 20 b. m., z udziałem laureatki konserwatorium Lipskiego, pani Eugenji Pik—Skoriny (fortepianistki) i amatorów: pani M. Głowiuk (z domu Maryewskiej) mezzo-sopraniistki i tenora p. J. Janusiewicza.

Pan Brandt, który nigdy nikomu nie odmawia swego bezinteresownego udziału w koncertach i wieczorach muzycznych, urządzanych na cele ogólnospołeczne, nie naprzykrza się nam własnymi koncertami, gdyż nie koncertował u nas od lat przeszło trzech; dlatego też obecny jego *własny* koncert powinien się udać.

— **Prezes sądu okręgowego** piotrkowskiego p. Bogorodskij przeniesiony został do Tyflisu na stanowisko prezesa departamentu Izby sądowej.

— **Z Łasku** donoszą nam, że zmarł wskutek przejechania przez wóz frachtowy były właściciel majątku Buczek, ostatnio sędzia gminny Żelowskiego okręgu, Honorjusz Łubieński.

— **Dla robotników narodowców,** pozbawionych przymusowo pracy przez robotników—

socjalistów złożyli: pp. Piotrowscy rb. 2, S. Pinko rb. 1, Dobrzańscy rb. 2.

Jednocześnie redakcja uprasza o zawiadomienie jej, ktoby życzył sobie dać pracę jednemu z takich robotników, wyrzuconemu z fabryki przez współtowarzyszy pracy za swe polityczne przekonania i patriotyzm.

— **Pierwsze zapracowane** przez siebie pieniądze w kwocie kop. 20 złożył w naszej redakcji na biednych Leszek.

— **Zamiast wieńca na trumnę** s. p. Stefana Młodowskiego, na wpisy dla niezamożnych uczniów szkoły imienia «Jacobsona» złożyli: adwokaci przy sądzie okręgowym piotrkowskim rb. 72 i straż ogniowa, w uznaniu zasług zmarłego, jako długoletniego członka Rady i prezesa tejże Rady rb. 15.

— **Zamiast kwiatów** na trumnę dla uczczenia pamięci Stefana Młodowskiego złożyli w naszej redakcji, Emilja i Karol Kowalczewscy rb. 5 na bezpłatną bibliotekę i czytelnię przy miejscowym Tow. Dobroczynności.

— **Dla biednych** do rozporządzenia Tow. Dobroczynności dla chrześcijan p. A. G. złożył u nas rb. 3.

— **Za przesłaną jałmużnę** w kwocie dwustu rubli dla biednych w Tuszynie, przez pośrednictwo czcigodnego księdza Józefa Gogolewskiego od rodaków polskich, imieniem 61 biedaków wspartych, składam za wami braciom na obczyźnie staropolskie «Bóg zapłać».

Ks. W. Charuba, prob. parafji Tuszyn.

— **Dopełnienie.** W artykule p. t. „Posłowie z Królestwa Polskiego do Izby Państwowej”, zamieszczonym w przeszłym numerze „Tygodnia”, przy nazwisku posła *Tadeusza Walickiego*, opuszczono wyraz: „ze związku pracy narodowej”.

— **Zbrodnie.** D. 13 b. m. o 3 godzinie po północy strzelec lasów rządowych Franciszek Depczyński, objeżdżając swój rewir, zauważył w lesie pod Kołem dwóch włościan, z których jeden niósł na plecach zabita sarnę. D., zeskokczywszy z fury, podążył za nimi przyczem zwywał ich, aby zatrzymali się. Wtedy wybiegło z ukrycia jeszcze trzech ludzi, z których jeden strzelił dwa razy do D.; jedna z łoftek utkwiała Depczyńskiemu pod nosem, reszta w prawej ręce i w boku. D. odwieziono do szpitala S-tej Trójcy w Piotrkowie. Pomiędzy przedstawionymi mu w szpitalu osobistościami znajdował się Bolesław P. z Bugaju. D., jak twierdzi, poznał w P. tego, który w lesie niósł zabita sarnę. P. aresztowano i wdrożono względem niego śledztwo. a

— **Dnia 7 bieżącego mies.** o 8 godzinie wieczorem w Grocholicach gm. Łęka powiatu piotrkowskiego podezła kłotni; która powstała pomiędzy Władysławem, Antonim i Michałem Kuleczyńskimi, Władysław Kuleczyński pchnął nożem w serce Władysława Kuleczyńskiego, który natychmiast zmarł. Kuleczyńskich aresztowano.

— **Rabunek.** W d. 15 b. m. Feliks Pindych ze wsi Pacierzów gm. Konary szedł sam drogą. Zauważywszy za sobą ludzi, niewzbudzających w nim zaufania, pieniądze, które miał przy sobie, schował do kapelusza. Niezadługo owe podejrzane osobniki otoczyły Pindycha i zażądali od niego pieniędzy. Po zrewidowaniu ubrania oraz kubiaki rabusie zabrali masło i ser i oddalili się. Do kapelusza nie zajrzeli, wskutek czego pieniądze ocalały.

— **W remizie** kolejowej na stacji Piotrków w nocy z d. 16 na 17 b. m. wartujący tam żołnierz zdrzemnął się, wskutek czego dostał się pod koła lokomotywy. Rany śmiertelne.

Zmiany w duchowieństwie oraz zmiany służbowe.

— Podkapitan artylerji fortecznej w Modlinie, Zazulewski, mianowany naczelnikiem straży ziemskiej w Zawierciu, a czasowe pełnienie obowiązków naczelnika straży ziemskiej w okręgu Dąbrowskim poruczone nadzorca przy fabryce Huta-Bankowa, Konstantynowi Perewerzinowi.

KURSY GORZELNICZE.

Dla podniesienia przemysłu gorzelniczego i dania gorzelanym praktykantom i właścicielom gorzelni możliwości nabycia w kraju niezbędnych wiadomości teoretycznych z gorzelnictwa i nauk pomocniczych, a także dla zaznajomienia ich z postęпами techniki gorzelniczej i nowszymi sposobami jej kontroli, Muzeum Przemysłu i Rolnictwa wyjednalo u władzy zezwolenie na organizowanie corocznie, w miesiącach letnich, kursów gorzelniczych w Warszawie, wykładanych w języku polskim.

W roku bieżącym kursy te rozpoczną się dnia 5 czerwca i trwać będą do dnia 15 lipca, poczem na-

stąpią egzamina, dla tych słuchaczy, którzy się do nich zgłoszą.

Na całość kursów złożą się:

1) Wykłady teoretyczne rachunkowości, fizyki, chemji nieorganicznej i organicznej, o kotłach i maszynach parowych, o aparatach gorzelniczych i retyfikacyjnych, o drobnoustrojach, o fermentach, o produktach surowych; technologia gorzelnicza, oczyszczanie i skażanie spirytusu, jego zastosowanie i wreszcie prawo akcyzowe i fabryczne.

2) Zajęcia praktyczne: w pracowni chemicznej i pracowni badania drobnoustrojów.

3) Zacierzy próbne w gorzelnii.

4) Powtórzenia wykładów.

Na kursy tegoroczne przyjmowani będą gorzelani i praktykanci, którzy odbyli dwuletnią praktykę.

Zapisy i zgłoszenia listowne, wraz z należną opłatą rb. 50, lub zaliczeniem najmniej rb. 10, przyjmuje kancelarja Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście 66.

Ostateczna lista słuchaczy uformowana będzie w dniu 5 czerwca r. b. W tym dniu słuchacze winni zgłosić się do kancelarji Muzeum, przedstawić świadectwo stanowiska, lub odbytej praktyki, wnieść należną opłatę i otrzymać kartę wstępu na kursy.

Wobec konieczności ograniczenia liczby słuchaczy dla braku miejsca w pracowniach, pożądanym jest, aby osoby, pragnące korzystać z kursów, zgłaszały się wcześniej dla zapewnienia sobie pomieszczenia.

Z DALSZYCH STRON.

— **W kancelarji okręgu naukowego warszawskiego** odbyła się d. 11 b. m. specjalna narada z udziałem wszystkich naczelników dyrekcji naukowych i inspektorów szkół. Na porządku dziennym były sprawy wprowadzenia w seminarjach nauczycielskich w Białej i Chełmie nauki języka polskiego i lekcji praktycznych z arytmetyki w języku polskim; organizacji letnich kursów języka polskiego dla nauczycieli i nauczycielek, władających językiem polskim; zaproszenia do wykładania religji katolickiej nauczycieli-katolików w tych szkołkach, w których nauczyciele władają wprawdzie językiem polskim, lecz nie mają prawa wykladać religji katolickiej.

— **Strajki w Radomskiem.** «Ziemia Lubelska» zamieściła następującą wiadomość: «W pociągu, łączącym bezpośrednio Warszawę z Kijowem, spotkałem znajomego mi dyrektora jednego z większych zakładów przemysłowych, okręgu Radomskiego.

«Dokąd tak, dyrektorze?»

«Do Kijowa. Probujemy załagodzić fatalne skutki naszych bezroboci. Pókiśmy strajkowali, zakłady niemieckie pracowały bez ustanku, rosyjskie zaś ze stosunkowo mniejszemi niż u nas przerwami; teraz fabryki niemieckie i rosyjskie załaly rynki, na których dotychczas panowaliśmy niepodzielnie».

«Więc kryzys dla przemysłu naszego trwa wciąż?»

«Nietylko trwa, lecz obecnie odczuwamy z całą siłą fatalne skutki strajków. Powtarzam, że fabryki niemieckie i rosyjskie wyparły nas z naszych do niedawna rynków zbytu».

«Cóż na to nasi robotnicy?»

«Objasni pana najlepiej przykład następujący. Niedawno otrzymaliśmy zaproszenie do składania ofert na większy obstalunek. Dla ustalenia ceny roboty posłałem do odlewni i tam po naradzie robotnicy uchwalili tak wysoką opłatę, że za całość wypadłoby wziąć drożej o 100 procent niż zacenili zakłady niemieckie i rosyjskie. Uchwalili też przytem stanowczo trwać przy oznaczonej cenie».

«Więc stosunki są wciąż fatalne dla rozwoju naszego przemysłu?»

«Stanowczo tak. Chyba robotnicy nasi pojmą nakoniec ostateczne wyniki tej destrukcyjnej roboty i przekonają się, że zgodnemi usiłowaniami podcinają gałęź, na której sami siedzą».

— **Gwałty socjalistów.** Do fabryki Tow. akcyjnego «Perkun» przyjęty został ostatniemi czasy nowy robotnik. Przy tygodniowej wypłacie do owego robotnika zgłosili się delegaci P. P. S., aby zapłacił składkę na rzecz partji, a kiedy napastowany odmówił, oświadcza-

jąc, że nie jest i nie będzie socjalistą, ponieważ należy do partji narodowej, socjaliści wydalili go, jak donosi «Dzwon Polski», z fabryki i nie pozwolili mu na dalszą pracę. To samo zdarza się w Kamińsku, Radomsku i innych fabrykach.

— **Zawodowy prowokator.** D. 10 maja jak donosi «Put» miała być w Jekatierynosławiu rozpatrywana sprawa Bergmana, który w roku zeszłym oblał kwasem siarczanym rewirowego Jefimienkę. Wypadek, ten oniemał nie spowodował wówczas pogromu żydowskiego.

Uwięziony Bergman przyznał się, że nazywa się właściwie Aleksiejewym, że pracuje w wydziale ochrony, jako prowokator zawodowy, że już i przedtem dopuszczał się różnych ekscesów w celu wywołania pogromów żydowskich (strzelał on mianowicie między innymi i do mińskiego policmajstra), ale że zawsze gen. Trepow ratował go przed przesładowaniem sądu.

BIBLIOGRAFJA I PRASA.

— **Numer 17-ty Prawdy** jest bardzo charakterystyczny, przez zestawienie dwóch jednorodnych faktów: wyborów w Moskwie i w Warszawie — w bardzo odmiennem oświetleniu.

Artykuł p. A. Lednickiego, o wyborach w Moskwie, nosi tytuł «Nowa Zorza» i zaczyna się od słów:

«Dzień wyborów w Moskwie, ten przełomowy dzień w historii Rosji, był prawdziwym świętem narodowym».

Cały artykuł trzymamy w tonie podniosłego, patetycznego nieco zachwytu, jest jednym hymnem pochwalnym na cześć wielkiego aktu świadomości narodowej, jakim były wybory w Moskwie.

«Naród rosyjski — kończy p. Lednicki — jeszcze nie ma Kościuszki ani Kilińskiego, ale niektóre karty z naszej przeszłości, przed 3 maja, dziś się tu powtarzają. Jest to żywiołowe budzenie się ducha uspiętego do walki ze starym światem».

I dalej:

«Obywatel rosyjski zrzuca «zabiją» powłokę, a w piersi jego rozpala się ogień wolności, którego już nie chyba nie ugasi».

Nie myślimy kwestjonować prawowitości zachwytu p. Lednickiego, który w wyborach Moskwy dostrzegł wyraz narodowego uświadomienia, stwierdzenie dążeń i ideałów rosyjskiego społeczeństwa.

Ale odwróćmy jedną kartę w tymże numerze *Prawdy*. Poseł *Prawdy* zamieścił tutaj «Liberum veto» p. t.: «Wybory obecne i przyszłe». Zaraz w pierwszym zdaniu feljetonu czytamy:

«Wszakże miwalibście nieraz w życiu takie godziny, dnie, może nawet lata, które wolelibście przeskoczyć, wyrzucić ze swego istnienia, skrócić byt. Dla mnie był takim przeszły tydzień».

Cóż to za okropny tydzień, który Poseł *Prawdy* pragnąłby «wyrzucić ze swego istnienia! Jakież okropne nieszczęście zważyło się w tygodniu na społeczeństwo nasze, że Poseł prawdy wolałby go «przeskoczyć»? Może nawiedziła nas morowa zaraza, może pożar zniszczył nasze najludniejsze miasto, lub trzęsienie ziemi obróciło je w gruzy? Nie, nie podobnego się nie stało. W tym tygodniu poprostu odbywały się wybory. Społeczeństwo nasze, po wiekowym blisko letargu politycznym, doczekało się wreszcie chwili, że mogło wybrać sobie kilkunastu ludzi, aby powiedzied o nich: oto są moi przedstawiciele, niech jadą do rosyjskiej Izby państwowej i niech walczą tam o prawa moje. I ten to właśnie fakt tak okrutnie zakrwawił serce Posła *Prawdy*! Dla swej boleści ma Poseł *Prawdy* głębokie powody. — posłuchajmy tylko:

«Niegdyś (parlamentaryzm) był wykwitem najlepszych pierwiastków społecznych, dziś jest doborem najzręczniejszych; niegdyś był chórem głosów wolnych, dziś jest targowiskiem przedajnych».

Parlamentaryzm jest dziś trupem, toczonym przez robactwo.

Jakże gorzko żałować nam wypada wraz z Posłem *Prawdy*, że do życia parlamentarnego dopuszczeni jesteśmy tak późno. No, ale w Moskwie, w Rosji całej, zapytać się musimy: czy wybory, o których tak pięknie pisał pan Lednicki w tymże numerze «*Prawdy*», były także «targowiskiem przedajnych»? czy konstytucyjni demokraci rosyjscy, którzy są reprezentantami rosyjskiego parlamentaryzmu, są również «doborem najzręczniejszych»? Nie, Poseł *Prawdy* w najskrytszych tajnikach myśli podobnego przypuszczenia nie miał. To tylko do nas, do ciebie, niekczemne społeczeństwo polskie, odnoszą się jego karcące słowa:

«Po każdej burzy — powiada Poseł *Prawdy* — obniża się temperatura powietrza, a po burzy wyborczej obniża się poziom moralności narodu».

Naszego tylko narodu oczywiście. Boć jeśli wybory w Moskwie były «nową zorzą», to o obniżeniu się po nich poziomu moralności narodu rosyjskiego nie może być chyba mowy. I upaja się dalej Poseł prawdy swym tanim pesymizmem, przepowiadając nam, że w przyszłości będzie jeszcze gorzej.

Pełno w wywodach jego sprzeczności, gdy formuluje przeciwko wyborom naszym zarzut, że się odbywały pod ogólnonarodowym a nie klasowym hasłem, aby za chwilę przepowiedzieć, że walka wyborcza przybierze jeszcze brutalniejszy charakter, gdy toczyć się będzie o interesy klasowe. Pełno tu również upajającej się własnymi słowy frazeologii, która dla stylowego szychu, poświęca prawdę, sens i logikę. Ale największa, najbardziej rażąca sprzeczność, której redakcja *Prawdy* nie dostrzegła wcale—to sprzeczność między feljtonem «Posła *Prawdy*» a artykułem p. Lednickiego o wyborach w Moskwie. Czemu się tłumaczy ten brak konsekwencji w piśmie, które przecie do niej jest obowiązane? Oto prosto tem, że p. Lednicki mówi o wyborach w Moskwie, a Poseł *Prawdy* o wyborach w Warszawie...

Tam, gdzieś, nad rzeką Moskwą, nad Wolgą, Ka-

mą i Newą—są i ludzie szlachetni, są też i wspólnie zjawiska społeczne, tam wybory są świętym aktem narodowej woli, u nas—łobuzerską hecą, w której biorą udział:

«zwyczajni łucznicy i procarze, którym chodzi tylko o to, żeby kamieniem lub strzałą osiągnąć jakąś zniżoną przez nich albo wskazaną im osobistość».

«Moskwa zdala egzamin dojrzałości politycznej»—jak się wyraża p. Lednicki; my zaś «nurzaliśmy się i brodziliśmy w kałużach przez cały tydzień rzetelnie»—jak się wyraża Poseł *Prawdy*.

Czyż nie może żałować Poseł *Prawdy*, że nie jest członkiem tamtego, o tyle wyższego społeczeństwa?!

(«Myśl Polska».)

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI I ADMINISTRACJI.

— **Do wszystkich.** Czytelników naszych prosimy o dostarczanie nam rzeczowych danych, znamionujących chorobliwy stan naszych stosunków społecznych i wykazujących wady obecnej gospodarki w kraju, oraz nadawania wszelkiego rodzaju.

Prosimy o to w imię dobra publicznego, a w myśl orzeczenia ludowego: «ziarno do ziarnka zbierze się miarka».

Z pojedynczych wydarzeń ułożyć się może barwna mozaika, doskonale obrazująca pewne strony fizjonomji naszego kraju w obecnym jego stanie, co znów—w połączeniu z głosami innych organów prasy—dostarczyć może faktycznego materiału naszym posłom w Petersburgu.

Pamiętajmy, że system pokrywania milczeniem, dla jakichkolwiek względów, godnych zaznaczenia i podkreślenia objawów naszego narodowego i społecznego bytu, może w najwyższym stopniu utrudnić zmianę panujących stosunków, a w każdym razie nie sprzyja wprowadzeniu reform, sięgających w głąb naszego życia.

Parafrazując znane powszechnie zdanie, powiedzmy sobie, że na wojnie każdy żołnierz jest potrzebny, brak jednego i drugiego dać się może odczuć dotkliwie.

— **Sz. ks. Ch. w Tusznynie.** Podziękowanie umieszczamy. Za te i tym podobne notatki zapłaty nie pobieramy.

Licytacje w obrębie gubernji piotrkowskiej.

— 21 maja w kancelarji gminy Dmenin w pow. radomskim, na budowę domu murowanego pod kancelarję gminną we wsi Dmeninie, od sumy 3409 rub. 86 kop. in minus.

— 28 maja w magistracie m. Piotrkowa na reparację mostów, bruków i dróg szosowych na terytorjum m. Piotrkowa, od sumy 11022 rb. 83 kop.

O G Ł O S Z E N I A

Ricinus Siccol (olej rycynowy w proszku)

przyjemny w smaku, w działaniu przewyższa olej płynny. Dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Wylączna reprezentacja na Cesarstwo i gubernję Królestwa S. Erlich i St. Luxemburg, Warszawa, Sienna 9. 467 (8-5)

Poszukuje się DZIEWCZYŃKI do wspólnej nauki.

Kurs klasy I. Wiadomość w administracji «Tygodnia Piotrkowskiego» dla W. P. (3-2)

Powrócił

Dr. STRASSMANN

specjalista od chorób skórnych i moczopłciowych.

KATOWICE O/S

483 Direktionstr. 9. (3-2)

Ogłoszenie.

Niżej podpisany ma zaszczyt prosić wszystkich pp. majstrów młynarskich, z gubernji piotrkowskiej, należących do

cechu młynarzy,

aby raczyli w dniu 1 czerwca 1906 roku zjechać się do Piotrkowa, w celu wybrania starszego cechu.

Interesowanych uprasza się zgłaszać do p. Jasiuka, rynek Maślany w Piotrkowie. 481 (3-2) **Adam Maciejewski.**

UBOGI SUCHOTNIK,

któremu doktor zalecił pobyt na wsi, na świeżem powietrzu, zwraca się do zamieszkańców ziemian z prośbą o przyjęcie go do siebie na lato. Wiadomość w administracji «Tygodnia». (3-1)

POSZUKUJE

Zajęcia na godziny.

Znam metodę Froebela i języki. Polsk i literaturę. Kaliska 8-7. 487 (2-1)

Folwark 14 włók

z zasiewami oraz inwentarzem, blisko Piotrkowa do sprzedania.

Blizszych wiadomości udzieli właściciel, Teofil Netzel, ulica Bykowska, dom W-jej Wyrzywałskiej. 484 (2-1)

Księgarnia J. FISZERA, Nowy Świat 9 w Warszawie—zaleca dzieła pedagogiczne Reussnera do bardzo przedkier i najłatwiejszej nauki Języków Obcych, bez nauczyciela z objaśnieniem wymowy i z kluczem pod tyt.:

Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po k. 5, 12, 24 i 40.—kurs I-y k. 80.—kurs II-gi rb. 1.60. **Rusko-Niemiecki** po kop. 5, 12, 24, 40 i 2.20.

Polsko-Francuski kurs I-y k. 1.20 —kurs II-gi k. 3.20.

Gramatyka Polsko-Francuska kop. 1.20.

Wypisy Francuskie k. 80.

Polsko-Angielski kurs I-y k. 75.—kurs II-gi kop. 1.20.

Amerykański Przewodnik k. 50, mały k. 5.

Polsko-Ruski Elementarz po k. 5, 12, 24, 40;—kurs I-y k. 1.40;—kurs II-gi k. 1.80. 421 (24-9)

Nakład autora Złota 6, Warszawa.

Wszelkie druki i materiały piśmienne

poleca

DRUKARNIA

M. DOBRZAŃSKIEGO w PIOTRKOWIE

przy Redakcji „Tygodnia”.



460 (12-5)

BUDKA

przy kościele Farnym w Piotrkowie

posiada na składzie:

obrazki Świętych Pańskich, medaliki, różańce, koronki i t. p. Książki treści religijnej i do nabożeństwa S. Górski. 479 (3-3)

Kapelusze damskie

angielskie i fantazyjne poleca **pracownia Amelji Osuchowskiej**—ul. Bykowska, dom W-go Dudzińskiego. 480 (4-3)

Dyrekcja

Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego

wzywa niewiadomych z miejsca pobytu spadkobierców zmarłego Józefa Landau, wierzyciela sumy rub. 25000, zahypotekowanej pod № 1 działu IV wykazu hyp. nieruchomości № 127/127-a w m. Sosnowicach, oznaczonej № 264¹ rejestru hypotecznego, należącej do Stefana Mrokowskiego, aby w dniu 8 (21) czerwca roku 1906 o godzinie 10-iej zrana stawili się przed Witoldem Kubickim notariuszem przy kancelarji hypotecznej Piotrkowskiego Sądu Okręgowego, dla uczestniczenia w akcie wypłaty pożyczki Towarzystwa Kredytowego rubli 33000, przyznanej na wyżej wymienioną nieruchomość i dla odebrania przypadającej im podług porządku hypotecznego należności.

W razie niestawienia się wezwanych, należna im suma będzie wykreślona z wykazu hypotecznego i złożona do jednej z instytucji kredytowych, a miejsce tej sumy zajmie pożyczka Towarzystwa.

485 (1-1)

DYREKTOR

Szkoły Polskiej Ośmioklasowej

T. Jacobsona w Piotrkowie

podaje do wiadomości, że egzamina wstępne do siedmiu klas odbywać się będą od 15 do 25 czerwca i od 20 do 30 sierpnia r. b.

Wpis w kl. wstępnej 60 rub., w następnych czterech 80 rub. Wysokość opłaty w klasach wyższych, oraz termin otwarcia klas szóstej i siódmej będą ogłoszone później.

Za egzamina czerwcowe pobierana będzie opłata: do klas niższych po rubli trzy, do wyższych po rubli pięć.

Podania na imię dyrektora, z załączeniem metryki urodzenia, przyjmuje kancelarja, począwszy od 21 b. m. Program tymczasowy jest do nabycia w kancelarji szkoły. 486 (3-1)

ZARZĄD

Piotrkowskiego Tow. Wzajemnego Kredytu

ma zaszczyt zawiadomić, że, na skutek podania z dnia 7 Maja 1906 r., złożonego przez 28 członków Towarzystwa Rada, postanowiła zwołać **nadzwyczajne ogólne zebranie** na dzień 6 czerwca 1906 r., godzinę 6-tą po południu, do sali miejscowego teatru,—w razie niedojścia do skutku ogólnego zebrania w tym terminie—w myśl § 35 ustawy, wyznaczyć nowy termin nadzwyczajnego ogólnego zebrania na dzień 20 czerwca 1906 o tej samej godzinie i w tym samym miejscu—a to w celu wyświetlenia przez to nadzwyczajne ogólne zebranie: «czy określona ustawą liczba dwudziestu członków ma prawo żądać zwołania nadzwyczajnego ogólnego zebrania, jeżeli ci członkowie podają równocześnie sprawy dotyczące obrad; czy władze Towarzystwa sfluśnie postępują, odmawiając zwołania nadzwyczajnego ogólnego zebrania aż do umotywowania i wyszczególnienia powodów i zasad spraw stanowiących przedmiot obrad».

Zarząd Piotrkowskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu.

488 (1-1)